



Rotmistrz Wagner (pierwsza nagroda).

Popisy hipiczne w Żółkwi: Na przeszkodach.  
Rotmistrz bar. Bajnberg (druga nagroda).

Porucznik Föhlich (trzecia nagroda).

Tymczasem jednak idylla jest i tem pikantniejsza, że ów młyn, u stóp którego odbywają się niewinnie-sielskie sceny, jest słynnym „Moulin de la Galette”, z drugiej strony którego znajduje się przybytek bardzo wesołej i bardzo swawolnej zabawy. „Ostateczności stykają się z sobą” wszędzie, a tembardziej w Paryżu, który, jak każde wielkie zbirowisko ludzi, musi mieścić także bardzo wiele kontrastów. W każdym razie nawet dla wielu Paryżan ten idylliczny pejzaż w ich mieście jest zjawiskiem dość nieoczekiwanym, ci zaś, którzy biadają nad Francją, iż nie ma tam wcale dzieci przekonają się z naszej ilustracji, że tak źle jeszcze nie jest!

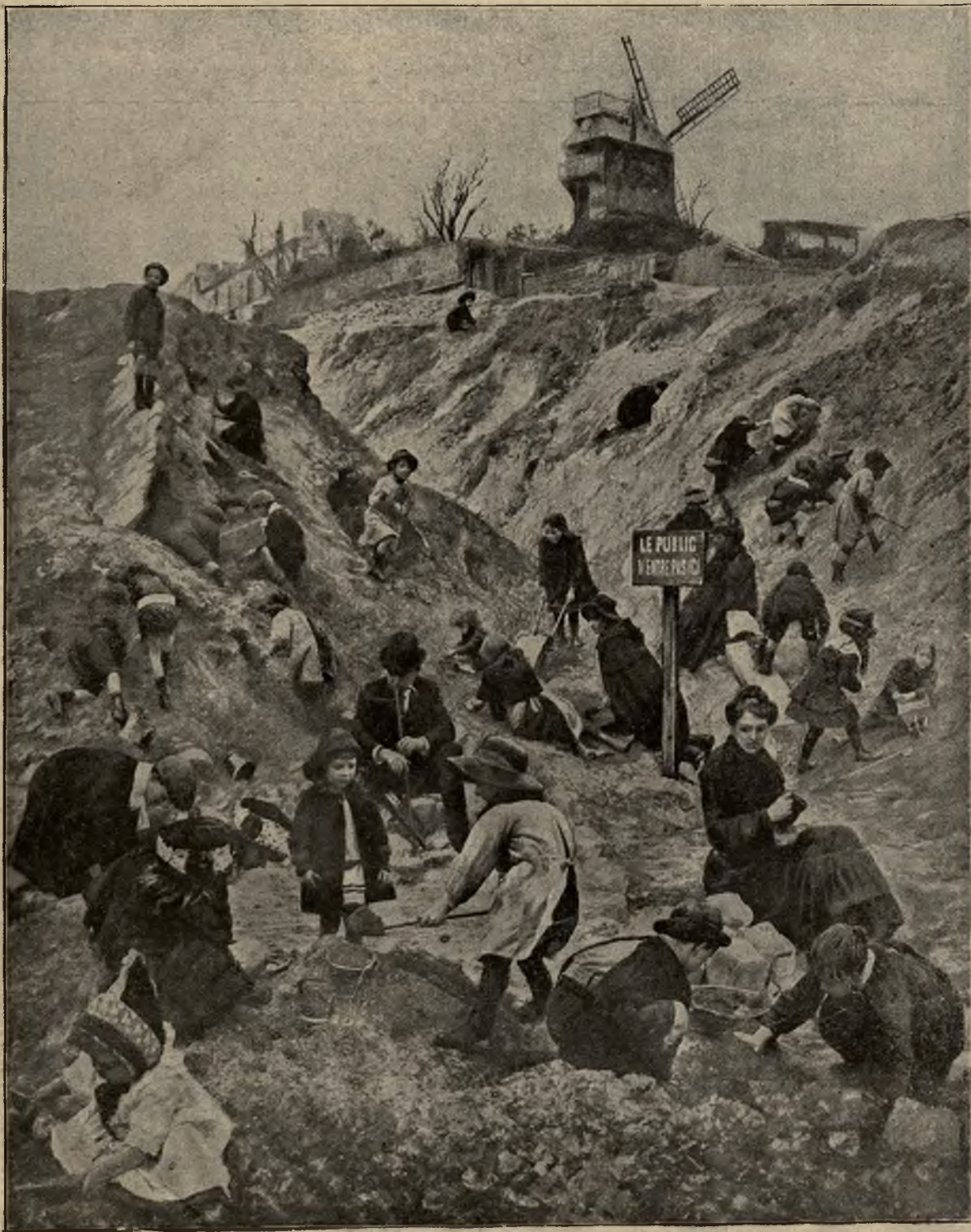
### Bucefał z chlewka.

Żyjemy w czasach pary, elektryczności i aeroplanów, które są dotychczas ostatnim wyrazem komunikacji i najdoskonalszym środkiem do... „skręcania karków”. Nie każdy jednak może latać po powietrzu choćby z tej prostej przyczyny, że nie każdy posiada aeroplan, który pomimo tak znacznych sukcesów, nie wyrugował jeszcze dawnych, nawet najprymitywniejszych środków lokomocji. Nie mówiąc już o kolejach i samochodach, wciąż jeszcze wysługują się ludziom konie, wielbłądy, muły, osły i inne mniej lub więcej ruchliwe, mniej lub więcej sympatyczne czworonogi. Grają tu zresztą rolę nie tylko względy praktyczne, ale umiłowanie dawnych przy-

zwyczajów. Jazda konna pozostanie z pewnością jeszcze długo ulubionym sportem, w którym drzemie dawny animusz rycerski. W tym wypadku nie zastąpi konia nawet pegaz skrzydlaty w postaci aeroplanu — zato może go zastąpić nawet zwykła, najordynarniejsza świnią — jak to właśnie przekonywa nas zamieszczona w dzisiejszym numerze ilustracja. Widzimy tam sportsmena angielskiego, odbywającego „konną” wycieczkę na swym bucefale... z chlewa.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ten sport jazdy świńskiej jest także najnowszym „wynalazkiem” i powstał w XX. wieku niewątpliwie jako reakcja przeciw zbyt górnym zapędom lotniczym. Aeroplan i jazda na świni — te dwie ostatnie zdobycze w dziedzinie lokomocji — uzupełniają się wzajemnie. Gdy jedni zaczynają bujać po obłokach w dosłownym znaczeniu tego słowa, inni zbliżają się tembardziej do ziemi i wraz ze swymi wierzchowcami z chlewa mogą używać rozkoszy świńskich w błocie, także w dosłownym znaczeniu tego słowa. W ten sposób na świecie zostanie utrzymana równowaga.

W każdym razie ten nowy sport nie wróży ko-



Sielanka w Paryżu: Wiosna w Montmartre, o dziesięć minut drogi od Wielkiej Opery.



Bucefał z chlewka: Najnowszy wierzchowiec sportsmena angielskiego M. Wingfield'a.

niom nic dobrego. Dziś zaczynają robić im konkurencję nie tylko automobile, aeroplany i t. p. zdobycze ducha ludzkiego, ale nawet tak pogardzane dotychczas istoty, jak gruboskórne, niechlujne, a zato porośle w sadło świnię... Taka zaś konkurencja jest zawsze najzdradliwsza.